

zwala nam, niestety, podać bliższych szczegółów ze sprawozdania naszej bratniej organizacji.

**Muzea gminy miasta Lwowa.** Lwów, 1929. Str. 108, 4<sup>o</sup>+100 tablic reprodukcyj. Z drukarni Artura Goldmana we Lwowie, technikę rotogrąwurową wykonała Drukarnia Narodowa w Krakowie.

Dzieło to monumentalne, wydane w językach polskim i francuskim. Słowo wstępne napisał architekt warszawski dr. Aleksander Czołowski, opis przedmiotów, znachodzących się w Muzeach miejskich podali dr. K. Badecki, R. Męklicki, M. Harasimowicz, dr. St. Zarewicz i H. Cieśla.

Wykonanie techniczne pierwszorzędné. Drukarnia Goldmana może naprawdę poszczycić się swym dziełem, chociaż... jury Wystawy poznańskiej pominięło ją przy odznaczeniach, przyznając je natomiast częstokroć ludzom, produkującym zwyczajne bomomazy. No, ale w jury nie zasiadali, niestety, fachowcy, u m i e j a c y ocenić pracę drukarską.

Lwów drukarski może być dumnym z wykonania tej książki.

Drukarnia Narodowa w Krakowie, drukując rotogrąwem tablice, oddała swą pracę w wykonaniu artystycznym.

Razem z powyższą księgą przedłożono nam do oceny książkę Wydawnictwa „Ateneum”:

**Ignacy Mościcki,** Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Zarys życia i działalności. Skreślił Kazimierz Bukowski i Henryk Cepnik Warszawa-Lwów, 1930. Tłoczono w Zakładach graficznych... (nie podajemy nazwy) we Lwowie.

Okładka. prawda, gustowna. Lecz środek?! Przysłała zapewne „ausschust”, więc nie można ocenić wykonania. Bo jakżeż nam może takie poważne wydawnictwo posyłać do czasopisma drukarskiego książkę, której każdy arkusz drukowany jest, jakby umyślnie, odmiennym stopniem koloru czarnego: czarno-błędym, błędnym lub czarno-zasmarowanym? A te „ilustracje”? Papier. prawda, dobry — ale to wykonanie! Zapewne kliszarnia winna! A te paginy ze szpisaniami!

Nie, nie możemy tej makulatury oceniać! Niech ją ocenia jury poznańskie! Bo Lwów drukarski z tej pracy nie może być dumny!

**„Technika Graficzna”,** Nr. 7, 1929. Numer ten jest poświęcony 10-leciu istnienia Polskiego Tow. Graficznego w Poznaniu. W artykule wstępnym podano pogląd dziesięciolecia pracy Towarzystwa, a na dalszą treść zeszytu składają się artykuły: Potrzeba kształcenia zawodowego, Drukarnstwo poznańskie w wieku XVI, Czego nam potrzeba. Style światowe i historia sztuki, „Nowa typografia”, jej teoria i praktyka, wreszcie: Dział języka polskiego. Okładka wykonana została sposobem fotomontażowym; na kliszy umieszczono szereg epizodów z życia P. T. G.

**„Polska Gazeta Introigatorska”** Nr. 12, grudeń 1929.

W numerze tym p. Jan T. Hewak, starszy cechu mistrzów introigatorskich lwowskich w artykule: „Gdzie się kończy drukarnia a zaczyna introigatorstwo” staje w obronie swego zawodu. Z rzeczowymi wywodami p. Hewaka zgadzamy się. Kiedyś drukarz, pilnuj swego dzieła, a nie zabieraj chleba introigatorowi. Tymczasem bardzo wiele drukarni lwowskich i prowincjonalnych nie trzyma się tej maksy. Introigatory powinni i muszą chronić swój zawód przed najazdem niepowołanych.

Znajdujemy tu również ciekawy artykuł p. Stanisława Getritza ze Lwowa: „Polskie prawo przemysłowe a zawód introigatorski”.

Na dalszą treść składają się artykuły zawodowe: Nalepianie kart, rysunków i fotografii, Pracownia złotnika, O farbach w introigatorstwie, O wylepianiu książek i o przekładce i t. d.

## O ULGI PODATKOWE

Jak doniosły dzienniki, okazał się ostatnio okólnik Ministerstwa Skarbu, zawierający rozporządzenie w sprawie podatku dochodowego, płaconego przez literatów, dziennikarzy, malarzy, plastyków, kompozytorów i aktorów.

Ministerstwo rozporządziło, by podatnikom tym odliczać od sumy brutto 25—50% na koszty własne dla osiągnięcia dochodu, poniesionego przez wyżej wymienionych.

Nie mamy nie przeciw obniżeniu podatków dla tej kategorii obywateli. Ale dlaczego pominięto szarą masę robotniczą, która i nadal musi płacić ze swych zarobków podatek dochodowy w dotychczasowej formie?

O dotychczasowym systemie podatku dochodowego pisano już niejednokrotnie w pismach robotniczych.

Mimowoli przypominają się czasy przedwojenne, w których bardzo mała ilość robotników płaciła podatek osobisto-dochodowy, potrącając jednak opłaty, jak Kasę chorych, wkładkę do „Ogniska” i innych towarzystw, asekurację życiową oraz koszt kształcenia dzieci.

W odrodzonej Polsce wszystko to zostało zmienione. Robotnik np. drukarski, nieposiadający żadnego własnego warsztatu pracy, musi płacić podatek dochodowy. Przecież z pracy swojej nie ciągnie żadnego dochodu, bo dzisiejszy zarobek, w czasie katastrofalnego kryzysu gospodarczego — ledwo wystarcza mu na kęs chleba dla żony i dzieci i opłacenie komornego, a tu każą mu płacić podatek dochodowy od całej kwoty brutto bez żadnych potrąceń!

Druga rażąca niesłuszność, to ściąganie podatku dochodowego od tych wszystkich, którzy, gdy po kilku miesiącach bezrobocia dostaną pracę i wówczas, chociażby pracę otrzymali na dwa czy trzy tygodnie — potrąca się im podatek dochodowy w całej rozciągłości.

Dziś robotnicy znachodzą się w daleko gorszych stosunkach materialnych, aniżeli znachodzili się przed wojną. Dzisiejsze zarobki robotników są bez porównania mniejsze w wartości efektywnej, jak były przed wojną. Jeżeli od zarobków tych odliczymy potrącony niesprawiedliwie podatek dochodowy, opłatę Kasy chorych, wkładkę do stowarzyszenia zawodowego, asekurację (o ile który z robotników płaci), opłaty szkolne i komorne — pozostaje tak marna reszta, iż tego nawet mianem kwoty, lub sumy nie można nazwać!

Z tej reszty wypadła rodzinie robotniczej żyć, latać obuwie i ubranie i opalić mieszkanie.

A gdzież gazeta, teatr lub inna kulturalna potrzeba?

Klasę robotniczą należy również uwolnić przynajmniej z 75% sumy brutto, jeżeli nie całkiem od płacenia podatku dochodowego.

A już stanowczo należy zwolnić od płacenia podatku wszystkich robotników czasowo pracujących.

Tego domaga się sprawiedliwość społeczna.

## KRONIKA

**Do dalszej pracy!** Stoimy u progu Roku Nowego. Jakżoś będzie? Co nam obiecuje i przyniesie? Nie trudno odgadnąć. Będzie to rok dalszej pracy, dalszej walki o egzystencję, o zdobycze socjalne, walki o lepsze jutro. I chociaż w walce tej ręce nieraz opadają, zniechęcenie przestiera szczylinami. lub nerwy zanadto naprężą się — z pola ustąpić nam nie wolno. I nie ustąpimy! Do dalszej pracy nawołujemy wszystkich naszych kolegów i koleżanki zawodu graficznego, w myśl hasła, które nam zawsze przyświeca: Przez walkę do zwycięstwa!

**Chór Drukarzy Lwowskich** urządził w niedzielę, dnia 12 stycznia b. r. w sali „Ogniska” Wieczór Pieśni. W programie, oprócz pięknych i melodyjnych piosenek odśpiewane zostaną pieśni konkursowe. Program uzupełnią soliści WP. Kuchanowska (śpiew), Horbaczewski i Baziuk (gitara) oraz produkcje Koła Mandolinistów „Typografia”. Na zakończenie odegrana zostanie melodyjna operetka w 1 akcie „Zuch dziewczyna”. Początek o godz. 7 - mej wieczór. Bilety do nabycia w biurze Stow. od piątku codziennie wieczorem u kolegi Martyna. Można się spodziewać, że ogół kolegów tłumnie pospieszy na Wieczór Pieśni naszego sympatycznego Chóru.

**Pierwsza Gwiazdka dla sierót i dzieci bezrobotnych członków Sekcji Personalu Pomocniczego we Lwowie** odbędzie się w niedzielę dnia 12 stycznia b. r. o godz. 10 rano w lokalu Sekcji. Na uroczystość tę zaprasza się ogół członków.

**Święta dzieci.** Jak corocznie, sala „Ogniska” zaroila się dziećmi drukarzy na „św. Mikołaja” dnia 7 grudnia, na „Gwiazdce dla sierót” dnia 29 grudnia. W jednym i drugim dniu zaaranżowano zabawy dla dzieci, przedstawienia dzieci dla dzieci (aranżowane przez kol. L. Kowalskiego), a uroczniał je Chór Drukarzy i Koło Mandolinistów „Typografia”, wykonując szereg utworów. W dniu 7 grudnia Mikołaj (dobrze ucharakteryzowany i mający dla każdego dziecka serdeczne słowo, kol. L. Schulz) obdzielał dziatwę podarkami. Między tą dziatwą zauważyliśmy „dzieci” nawet około 50 - letnie, dla których Mikołaj znalazł... kilometrowe kabanosy, rozerwane zaraz na miejscu przez nieobdziałonych nieczem, prócz różg, rozba-wionych „starych” dzieciaków. — Bardzo mile i tklwie wypadła „Gwiazdka” dla sierót po drukarzach. Tu, prócz sierót jawiły się i wdowy względ-

nie opiekunowie dzieci naszych zmarłych kolegów, których serdecznymi słowy witał delegat Wydziału „Ogniska”, kol. Jan Riedl. Po zabawie obdzielono każdą sierotę obficie pieczywem, łakociami i owocami, oraz gotówką po 60 zł. Na ten skromny dar, złożony przez kolegów i właśc. zakładów graficznych — sieroty czekały rok cały. Lecz, zdaje się, najbardziej wbiły się im w pamięć chwile, spędzone na łonie organizacji, podtrzymywane kiedyś przez ich ojców. Podnieść należy, że w obu dniach jawiła się spora ilość kolegów, z prezesem Kusykiem na czele, ażeby wziąć udział w Świętach dzieci drukarzy.

**Wykaz składek na Fundusz gwiazdkowy** umieścimy w nast. numerze „Ogniska”, który wyjdzie w pierwszych dniach lutego.

**Sąd uchylił konfiskatę „Międzynarodówki”.** Donosiliśmy w swoim czasie o konfiskacie „Międzynarodówki”, hymnu, który od długich lat śpiewa klasa robotnicza świata całego. Przypominamy, że Sąd okręgowy w Warszawie skazał w kwietniu 1929 r. wydawcę zbioru pieśni robotniczych, w którym umieszczona była „Międzynarodówka”, na rok twierdzy za ten właśnie hymn. Z końcem grudnia odbyła się w tej sprawie rozprawa Sądu apelacyjnego w Warszawie, który wyrok Sądu okręgowego uchylił. Chór Drukarzy może więc swobodnie nadal śpiewać „Międzynarodówkę”, którą zawsze przy każdej sposobności śpiewał od dziesiątków lat!

**O zwolnienie Drukarni Zakł. Narodowego im. Ossolińskich od podatków.** Ministerstwo Oświaty zwróciło się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o zupełne zwolnienie Zakładu Nar. im. Ossolińskich we Lwowie od płacenia podatku przemysłowego i obrotowego. Ministerstwo oświaty zaznacza, że Zakład im. Ossolińskich jest fundacją o celach naukowych i kulturalno-oświatowych, a dochody z księgarni, drukarni i introigatori są przekazywane tylko na utrzymanie biblioteki i zbiorów muzealnych Zakładu. („Przegląd Graf.”)

**Druk książki dla Indjan.** Firma Steinbrenner w Wirtenbergu w Czechach, znana nam z wydań kalendarzy, które zasypywała poprostu cały nasz globus, drukując je w przeróżnych językach, przystąpiła obecnie do druku książki do nabożeństwa, przeznaczonej dla Indjan w Boliwii, a pisanej w ich własnym narzeczu.

**Z złotego podwórka.** Żółte stowarzyszenie we Lwowie usnęło, jak wiele jego poprzedników. Dużo huk, dużo stuku — i nic. Ambitne jednostki wysiły się czas pewien, a nie znalazły podatnego gruntu pod nogami — zrejterowały. P. Mieczysław Szykowski, nawiasem mówiąc nawet nie drukarz, nadrabia jeszcze miną i pisze korespondencje do poznańskiego organu złotego, psiocząc na wszystkich; ale to cała jego robota. A co to za charakter, niechaj świadczy fakt, że utrzymując kontakt z centralą poznańską i będąc jej mężem zaufania — równocześnie stara się nawiązać kontakt z naszym związkiem, posyłając swe korespondencje do „Wiadomości Graficznych”. Naturalnie, redakcja „W. Gr.” odesłała go do jego zwolenników poznańskich... Byli członkowie lwowskiej grupy stowarzyszenia złotego opowiadają nam różne historie z działalności świeczników, nad którymi jednak przechodzimy do porządku. Naprawdę niema o kim mówić. Konstatujemy raz jeszcze fakt, że z lwowskich drukarzy, członków „Ogniska”, ani jeden człowiek nie spamiętał się, wstępując do złotych. Wszystkie te historie, opisywane przez Łukaszkiewicza i Szykowskiego w korespondencjach ze Lwowa do „Drukarza Polskiego”, jakoby do złotych przystępowały członkowie „Ogniska” — są zwyczajnym humbugiem amerykańskim, obliczonym na eksport. Nie pomogły szumne odezwy, rozrzucone masowo we Lwowie i na prowincji, słodkie obiecanki, gra na strunach „narodowych” i wszystkie te fanfary, z jakimi wybrali się poznańscy emisariusze do Lwowa. Z całej tej „roboty” złotych pozostał we Lwowie jedynie... nieprzyjemny fetor.

## POKWITOWANIE

**Na Dom Zdrowia Drukarzy w Mikuliczynie** złożyli: I. Związkowa Drukarnia we Lwowie 200 zł., Personal Robotniczy Książnicy-Atlas 200 zł.

Gabriel Benia

PRENUMERATA „O G N I S K A” WYNOŚI ROCZNIE: W KRAJU 4 ZŁ., ZA GRANICĄ 1 DOL. — CZŁONKOWIE „O G N I S K A” OTRZYMUJĄ BEZPŁATNIE.

WYDAJE STOWARZYSZ. DRUKARZY „O G N I S K O”. ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK. — Z DRUKARNI L. S. T. W., LWÓW, UL. L. SAPIEHY 77.